DOI 10.15611/2023.26.8.09

9

Jak COVID-19 zmienił Dolnośląski Festiwal Nauki – esej o przemianach w bibliotece*

Renata Lizurej
Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu
e-mail: renata.lizurej@ue.wroc.pl

Cytuj jako: Lizurej, R. (2022). Jak COVID-19 zmienił Dolnośląski Festiwal Nauki – esej o przemianach w bibliotece. W: B. Chrapczyńska, M. Świrad (red.), *Funkcjonowanie biblioteki naukowej w zmieniającym się otoczeniu społecznym* (s. 178-184). Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu.

Streszczenie: Artykuł porusza problemy przemian w funkcjonowaniu bibliotek naukowych. Od pewnego czasu obserwujemy wzrost zainteresowania nowoczesnymi technologiami w bibliotekach. Niedawna pandemia spowodowała lawinowy wzrost ich użycia w całym społeczeństwie. Okazało się jednak, że pewne grupy nie tylko nie potrafią się do tej sytuacji dostosować, lecz także zostały odcięte od ważnych źródeł komunikacji, jaką przez ostatnie dziesięciolecia stał się Internet. W kontekście bibliotek mamy do czynienia z postępującą próbą zastępowania analogowego dostępu do informacji przez jego cyfrowy odpowiednik. Biblioteka to nie tylko książki i wiedza. Wiele książnic naukowych realizuje misję edukacyjną, której częścią jest „zabawa przez rozrywkę". Dla Biblioteki Głównej Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu najważniejszą imprezą propagującą wśród młodzieży wiedzę humanistyczną i ekonomiczną jest Dolnośląski Festiwal Nauki. Jest on przykładem wydarzenia, które nie przeszło próby transformacji. Gdzieś w całym zamieszaniu technologicznym zgubił się urok i głębszy sens zabawy. Bibliotekarze powinni bardzo uważnie i świadomie wprowadzać do przestrzeni im powierzonych nowe technologie. Ich nadejście jest nieuniknione, ale powinno być stopniowo i mądrze dostosowywane do możliwości i chęci odbiorców.

Słowa kluczowe: COVID, wykluczenie cyfrowe, Dolnośląski Festiwal Nauki.

* Tekst został napisany na początku 2022 roku, kiedy pandemia COVID-19 była kontrolowana przez szereg obostrzeń, a przez kolejne miesiące sytuacja pozostawała płynna. Mimo iż obecnie (wrzesień 2022) żadne przepisy sanitarne dotyczące koronawirusa nie obowiązują, nikt nie ma pewności, czy to się nie zmieni. Pozostawiam więc wersję pierwotną jako zapis historyczny i sposób wzbudzenia atmosfery tamtego czasu.

Biblioteki naukowe w naszym kraju realizują (lub próbują realizować) misję, która rozszerza ich działalność na wiele społecznych i kulturalnych aspektów (Karwasiński, 2006). Okazuje się jednak, że gdy bibliotekarze z jakichś powodów nie mogą tej misji realizować, pojawia się swego rodzaju pustka, którą bardzo trudno zapełnić czymś innym. Taka sytuacja, moim zdaniem, ma miejsce obecnie w czasach pandemii COVID-19. Od marca 2020 r., ze względów bezpieczeństwa sanitarnego, wszystkie instytucje publiczne w znacznym stopniu ograniczyły swoją działalność i z czasem przeniosły ją (lub pewną jej część) do Internetu. Dało im to możliwość funkcjonowania i realizacji głównych zadań, ale ograniczyło w dużym stopniu pewne poboczne, choć niezwykle istotne, funkcje społeczne i kulturalne.

Od lat biblioteki naukowe na całym świecie nie tylko oferują wiedzę (książkową i elektroniczną), lecz są także platformą spotkań, interakcji, rozrywki i wypoczynku (Jędrych, 2015). Na obecnym etapie rozwoju technologii Internet nie jest w stanie zaspokoić wszystkich społecznych potrzeb człowieka. Mimo usilnych prób przeniesienia edukacji, pracy i życia towarzyskiego do tej przestrzeni, nadal potrzebujemy kontaktów bezpośrednich. Szczególnie wrażliwe na ten problem wydają się dzieci i osoby starsze. Paradoksalnie, właśnie te grupy najbardziej mogłyby skorzystać z dobrodziejstw „sieci", a najczęściej nie mogą tego zrobić. Wiele można napisać o tym, jak technologia umożliwia partycypację w kulturze m.in. osobom czy grupom marginalizowanym. Jest jednak sama w sobie wykluczająca, gdyż wymaga nie tylko pewnej wiedzy i umiejętności (obsługi i dostępu do programów i sprzętu), ale także zmiany sposobu myślenia o tzw. kulturze wysokiej i roli humanisty w jej propagowaniu (Kujawski, 2018). Jak wynika z Raportu Federacji Konsumentów z 2021 roku na temat wykluczenia cyfrowego podczas pandemii, „Coraz mniej osób w naszym kraju nie ma dostępu lub nie korzysta z ICT, a głównym powodem niekorzystania nie są już kwestie materialne. Jednak nie zmienia to faktu, że w niektórych grupach wciąż znaczny odsetek osób faktycznie nie ma komputera lub nie korzysta z Internetu. W skali całego kraju problem dotyczy kilku milionów osób. Jednocześnie są to grupy społecznie «wrażliwie» i zarazem ważne, zarówno z punktu widzenia całego społeczeństwa, jak i państwa. Problem dotyczy bowiem zwłaszcza seniorów, mieszkańców wsi, niepełnosprawnych, kobiet w wieku okołoemerytalnym czy bezrobotnych, a także – choć w inny sposób – niektórych uczniów i studentów" (Federacja Konsumentów, 2021). Chyba najbardziej zaskakująca w raporcie jest wzmianka o braku dostępu do sieci ludzi bardzo młodych. Przywykliśmy do myślenia o tym, że osoby urodzone po 2000 roku „przyszły na świat z laptopem i komórką w dłoni", nie znają rzeczywistości bez sieci cyfrowej, nawet są od niej uzależnione. Autorzy raportu piszą jednak że „Problem braku lub nieużywania komputera dotyczy w Polsce większej liczby osób niż problem braku dostępu lub nieużywania Internetu. Wniosek ten można powiązać z faktem, że w Polsce komputer stacjonarny nie jest najpopularniejszym narzędziem do korzystania z Internetu. 73 proc. internautów w tym celu korzysta z urządzeń mobilnych, najczęściej ze smartfonów. Telefon komórkowy, nawet najnowocześniejszy, nie może jednak zastąpić komputera w procesie nauki i pracy zdalnej. Nie pozwala także na przyswojenie wszystkich umiejętności cyfrowych" (Federacja Konsumentów, 2021). Wyjaśnia to częściowo problem ukrytego wykluczenia wśród osób młodych. Teraz wraz z pandemią COVID-19 wypłynęło ono na światło

dzienne. Autorzy raportu informują: „Pandemia i wprowadzone w jej wyniku ograniczenia w życiu społecznym i gospodarczym pogłębiły, a w innych wypadkach stworzyły nowe problemy grupom wykluczonym cyfrowo. W domach, gdzie do szkoły chodzi więcej niż jedno dziecko, okazało się, że ilość sprzętu, która wystarczała w zwykłych okolicznościach, obecnie jest zbyt mała na potrzeby edukacji zdalnej lub sprzęt ten jest przestarzały" (Federacja Konsumentów, 2021).

Brak dostępu do platform cyfrowych to jedno, a strach przed ich użytkowaniem to odrębny problem społeczny. Nawet wśród bibliotekarzy spotyka się czasem dwa skrajne stanowiska. Jednym jest pragnienie całkowitej cyfryzacji dóbr kultury (szczególnie bibliotek), drugim – obawa przed jakimkolwiek ingerowaniem w tradycyjny, analogowy system biblioteczny.

Niechęć do przenoszenia pewnych wydarzeń i zjawisk w przestrzenie elektroniczne ma także praktyczne, a nie tylko mentalnościowe podstawy. Szkolenia zawodowe i konferencje naukowe mogą bez przeszkód odbywać się z wykorzystaniem platform cyfrowych. Jednak ich uczestnicy często naciskają na to, by odbywały się one w tradycyjny sposób. Argumentują to m.in. tym, że efektywniej i ciekawiej wykorzystują czas, gdy uczą się lub konferują w jakimś fizycznym miejscu. Pozwala im to bardziej koncentrować się na zagadnieniach i zadaniach, czują więc, że owocniej wykorzystali czas. Nie bez znaczenia jest także społeczna rola „sytuacji kuluarowych" na konferencjach, pokazach czy dyskusjach, gdzie np. naukowcy z dużym dorobkiem i doświadczeniem mogą swobodnie nawiązywać kontakty i dyskutować z tymi, którzy dopiero rozpoczynają swoją drogę naukową. Szkolenia i spotkania *online* mocno te funkcje ograniczyły, sprawiając że uczestnictwo w nich zaczęło być postrzegane jako mniej produktywne (Kaleta, 2021).

Organizatorzy takich wydarzeń zwykle mogli rozpatrywać sprawę z wielu stron, także tej kosztowej, i wybrać, jakiego rodzaju wydarzenie wydaje im się lepszym rozwiązaniem. Tak było, dopóki nie pojawiły się obostrzenia sanitarne związane z pandemią. Wybór więc zaczął się sprowadzać do organizowania spotkań zdalnych lub nieorganizowania ich w ogóle. Jeśli więc chciało się nadal realizować misję biblioteki choćby w najmniejszym stopniu, należało pozbyć się lęków i wątpliwości i robić to zdalnie.

Ciekawym przykładem takiej postawy w Bibliotece Głównej Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu (BG UEW) jest próba cyfryzacji lubianego i popularnego Dolnośląskiego Festiwalu Nauki. Ta impreza zdążyła wpisać się trwale w działania naszej uczelni i Biblioteki Głównej UEW. Dobrze wyrażała idee propagowania nauki i tzw. trzeciego miejsca (Jasiewicz, 2012). Co roku bibliotekarki i bibliotekarze przygotowywali atrakcyjne wykłady, pokazy, gry i szkolenia, które przyciągały grupy dzieci, młodzieży i dorosłych. Często fama świetnej zabawy i pożytecznie spędzonego czasu wyprzedzała festiwalowe zapowiedzi, a miejsca, dość ograniczone zresztą, rezerwowano całkowicie już w dniu otwarcia zapisów.

Warto wspomnieć, co w ramach DFN proponowała Biblioteka. Przede wszystkim były to gry biblioteczne i zabawy umożliwiające zdobycie wiedzy na tematy, których nie obejmuje program szkolny, i wykorzystanie w kreatywny sposób przyswojonych informacji. Tematyka spotkań nie odbiegała od profilu Biblioteki – najczęściej były to nauki społeczne, ekonomia,

i szeroko pojęta humanistyka. W związku z tym, że w BG UEW działała Czytelnia Europejska – Centrum Dokumentacji Europejskiej, będąca częścią sieci informacyjnej Europe Direct Komisji Europejskiej, także ta tematyka była obecna podczas Festiwalu. Atrakcyjność spotkań zwiększała możliwość zwiedzania, a także swobodnego (do pewnego stopnia) poruszania się po budynku Biblioteki. Szczególnie młodsze dzieci cieszyła perspektywa odwiedzenia tajemniczego i z ich perspektywy niedostępnego miejsca. Często grupy dzieci szkolnych przyjeżdżały z podwrocławskich miejscowości, więc nasi goście przeżywali prawdziwie emocjonującą wyprawę.

Jak łatwo można sobie wyobrazić, wchodząc w strukturę Festiwalu, realizowano kilka celów. Obok rozrywki i propagowania wiedzy, „oswajano" młodzież z Biblioteką, jej zasadami i możliwościami. Efekty tych działań są niemierzalne. Nie jesteśmy w stanie sprawdzić, czy w przyszłości te 10-,12-latki, które z takim zaangażowaniem uczestniczyły w grach i z fascynacją eksplorowały przestrzenie biblioteczne, kiedyś zajrzą do tej instytucji lub czy wybiorą studia na naszej uczelni. Nie wiemy nawet, czy będą wtedy jeszcze istnieć biblioteki w takim kształcie jak dziś… Możemy mieć jedynie nadzieję, że zachowają miłe wspomnienia i nie dopadnie ich opisywany w fachowej literaturze „lęk przed biblioteką" (*library anxiety*) (Świgoń, 2009).

Najważniejszą jednak, statutową funkcją, którą spełniał Festiwal, było przekazywanie wiedzy, ale nie w sposób szkolny i sformalizowany, lecz przez zabawę, przygodę, grę.

Na początku 2020 roku pracownicy Biblioteki (tak jak i we wszystkich polskich uczelniach) dostali polecenie pracy zdalnej. Ta sytuacja uderzyła szczególnie w Oddział Udostępniania i Informacji o Zbiorach. Główne zadania pracowników Oddziału to obsługa czytelnika/użytkownika i opieka nad zbiorami. Oczywiście bibliotekarze otrzymali zadania, które mogli realizować w domu, lecz pozostawała szczera nadzieja, że sytuacja wkrótce wróci do normy i wszyscy będą mogli wykonywać normalną pracę, a czytelnicy – korzystać z zasobów na miejscu. W praktyce nasza praca wyglądała tak, że zostaliśmy podzieleni na grupy. Każda z nich otrzymała zadanie do realizacji. Były to przede wszystkim żmudne, lecz konieczne do wykonania zajęcia, takie jak: melioracja katalogu kartkowego, klasyfikacja zbiorów do wstępnej selekcji, sprawdzanie dubletów katalogu niemieckiego. W związku z tym, że Biblioteka nie dysponowała przenośnym sprzętem dla wszystkich pracowników, część z nich musiała pracować rotacyjnie, przychodząc do budynku Biblioteki i przygotowując sobie pracę na dzień lub kilka następnych, którą później wykonywano w domach.

Podobnie było z DFN-em, do którego zgłoszenie wysłało kilka grup z BG UEW. Chyba nikt nie przypuszczał, że obostrzenia covidowe potrwają dłużej niż pół roku, a jednak… Informacje o tym, że DFN będzie się odbywał zdalnie, a nie bezpośrednio w bibliotekach i instytucjach naukowych, osoby zainteresowane otrzymały na tyle późno, że już w zasadzie zdążyły przemyśleć swoją prezentację i były zmuszone przekonwertować cały pomysł, ale także na tyle wcześnie, że ta zmiana była wykonalna.

Mimo że Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu i organizatorzy zapewniali wsparcie sprzętowe i informatyczne, rzecz jasna nie byli w stanie przeszkolić wykładowców czy bibliotekarzy tak, aby zrobić z nich wytrawnych blogerów czy vlogerów. Trudno się dziwić, że większość zgłoszonych przez Bibliotekę imprez została wycofana. Ważnym powodem re-

zygnacji pracowników Biblioteki z organizowania Festiwalu była obawa przed nowym medium, jakim jest oprogramowanie do nauczania zdalnego. Należy tu wspomnieć, że w tym czasie nauczyciele i wykładowcy akademiccy już od kilku miesięcy wykonywali swoją pracę *online* i za pomocą m.in. takich aplikacji, jak Teams, komunikowali się ze studentami. Bibliotekarze nie mieli możliwości zdobycia takiego doświadczenia. Wielu z nich cieszyła po prostu perspektywa spotkania z młodzieżą, pokazania im zbiorów, budynku, wreszcie wspólne gry, zabawy i konkursy. Gdy tego zabrakło, cała impreza straciła nie tylko urok, ale i sens.

Jedna grupa postanowiła kontynuować przygotowania do festiwalowego wydarzenia. Byłam jej uczestnikiem i pragnę streścić krótko swoje doświadczenia, aby lepiej nakreślić obraz zmian, jakie pandemia wniosła do naszej pracy.

Najpierw z moim kolegą i współpracownikiem musieliśmy podjąć decyzję o zmianie formatu. Pierwotnie planowaliśmy krótki informacyjny wykład i grę biblioteczną w formie quizu. Teraz proporcje naszego wystąpienia musieliśmy odwrócić. Długi wykład okraszony zdjęciami i anegdotami miało wieńczyć kilka zagadek przedstawionych w ciekawy graficznie sposób. Stanęliśmy więc przed zadaniem, jak maksymalnie uatrakcyjnić nasze „gadające głowy". Dla nas, fanów historii, tematyka średniowiecznych pieniędzy i bankowości była wystarczająco fascynująca sama w sobie, ale zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że nie musi być taka dla współczesnych nastolatków. Postawiliśmy na dużo fotografii, które zastąpiłyby możliwość dotknięcia płacideł, replik monet i wypisanych na pergaminie „weksli". O ile same nośniki wartości mają dość atrakcyjną formę wizualną, o tyle pojęcia abstrakcyjne dotyczące społeczeństwa doby średniowiecznej, takie jak „stratyfikacja społeczna", czy bankowości, jak „lombard", „lichwa", nastręczały pewne trudności ilustracyjne. Dodam jeszcze, że w kolejnym roku wybraliśmy temat, który pozwalał uzupełnić zdjęcia archiwalnymi materiałami filmowymi (były to reformy Władysława Grabskiego).

Bardzo się staraliśmy, żeby nasz wykład raczej omawiał kluczowe i ciekawe wydarzenia, niż był chronologicznym wywodem. Postawiliśmy na anegdotyczność i wartość historyczną. Staraliśmy się unikać zanudzania datami i faktami na rzecz samej opowieści. Zdawaliśmy sobie sprawę, że nikt nie oczekuje kolejnej zdalnej lekcji, więc wybieraliśmy te informacje, które mają niewielkie szanse pojawić się w programie szkolnym, a jednocześnie pomogą zrozumieć uczniom, że nauka historii to coś więcej niż tylko lista królów, prezydentów i oderwanych od siebie dat. Pragnęliśmy przekazać naszym odbiorcom wiedzę o tym, że są częścią społecznego i ekonomicznego kontinuum europejskiej i polskiej kultury. Gdy płacą dziś kartą, blikiem, robią przelewy internetowe, to powinni wiedzieć, że system, z którego korzystają, ma swoje korzenie. Nie jest także tylko i wyłącznie zasługą technologii, ale mozolnie skonstruowaną siecią zaufania społecznego, którą nasza cywilizacja wypracowała przez wieki.

Czy udało nam się zrealizować ten cel? Prawdę mówiąc, nie wiemy tego do końca. Dzieci rozwiązały bezbłędnie zadania, mimo pewnych trudności technicznych odpowiedzieliśmy na ich dodatkowe pytania. Przesłaliśmy także nauczycielom na prośbę uczniów bibliografię dotyczącą omawianego tematu, adresy ciekawych stron internetowych i podcastów. Możemy jednak tylko się domyślać, czy faktycznie zaciekawił ich nasz kontent, czy ocze-

kiwały czegoś bardziej multimedialnego i rozrywkowego (czego z powodu ograniczeń sprzętowych nie udało nam się wykonać). Sami jednak, po doświadczeniu dwukrotnego już prowadzenia zdalnie wyzwania festiwalowego, czujemy wielki niedosyt. Bardzo brakuje nam spontanicznych reakcji odbiorców, możliwości wchodzenia w bezpośrednią interakcję z nimi. Monitor i najciekawszy nawet wykład nie oswoją z budynkiem i zachowaniem w bibliotece. Nie dadzą dzieciom namiastki dorosłej, uniwersyteckiej nauki. Innymi słowy, misja bibliotek w obecnym kształcie jest bardzo ograniczona.

Pojawia się pytanie, czy zrezygnować ze zdalnego udziału w DFN-ie? A może zaproponować ciekawszą, bardziej multimedialną i nowoczesną formułę? Obecnie odpowiedź na to pytanie jest taka, że rezygnujemy, ponieważ nie jesteśmy w stanie przedstawić młodzieży czegoś, co odbiegałoby w zasadniczy sposób od standardowej lekcji historii czy WOS-u. Dzieci nie mogą poruszać się po bibliotece, dotykać przygotowanych przez nas artefaktów, swobodnie dyskutować z nami. Chcieliśmy zastąpić to przynajmniej interesującą warstwą wizualną, ale w dobie sieciowych gier i wysokiej jakości animacji nasze prezentacje nie są w stanie konkurować z atrakcyjnymi propozycjami kultury popularnej, z którymi przeciętny uczeń obcuje na co dzień i do których przywykł. Możliwe, że problem ten wpisuje się w szerszy kontekst, którym jest sens istnienia analogowych bibliotek w dobie pandemii, a także coraz powszechniejszego dostępu do literatury i nauki elektronicznej (Rożniakowska, Margas, Kitlińska i Bógdoł, 2006).

Zdecydowanie można i da się zrobić zajmujące i mądre zdalne prezentacje dla młodzieży, nie jest to jednak tematem tego wywodu. Chodzi o to, że nie realizują one naszych założeń, którymi są: „oswajanie" z biblioteką i tworzenie z niej „trzeciego miejsca", aby była ona żywa, służyła społeczności akademickiej i miejskiej, stała się platformą kontaktów naukowych i międzyludzkich.

Pozostaje mi mieć nadzieję, że niebawem skończy się pandemia, a wraz z nią obostrzenia i zakazy. Wierzę, że wtedy takie spotkania, jak te z okazji DFN-u, będą mogły odbywać się częściej i przyczynią się do popularyzacji wiedzy i kultury bibliotecznej. Już teraz możemy przemyśleć naszą strategię, przeformułować założenia, którymi będziemy się kierowali w nowoczesnym promowaniu czytelnictwa ekonomicznego i przestrzeni bibliotecznych. Wygląda na to, że świat po pandemii nie będzie już takim samym środowiskiem społecznym, jakim był wcześniej. Możliwe, że należy dostosować promocję bibliotek do nowej sytuacji i stawiać nie tylko na to, co mają wszyscy, ale także na to, co mamy tylko my. Wielu pracowników naszej branży postuluje usuwanie książek drukowanych i prawda jest taka, że powoli będą one znikały, ale czy muszą zniknąć wszystkie? Czy nie powinniśmy zarazem pewnej części zbiorów potraktować jako archiwaliów, ciekawostek muzealniczych i pięknych pamiątek po przeszłości, które z czasem może będą przyciągały badaczy zainteresowanych naukami ekonomicznymi i społecznymi? Możliwe, że w niedługim czasie na te pytania odpowiedzą urzędnicy, którzy w imię oszczędności lub innych nadrzędnych celów arbitralnie zakończą takie rozważania, lecz my bibliotekarze, humaniści mamy bardziej niż prawo marzyć w imię troski o naukę i dziedzictwo kulturalne.

Literatura

Barańska-Malinowska, B. i Sójkowska, I. (2008). *Czy połączenie promocji z dydaktyką to dobry sposób na zainteresowanie czytelników biblioteką? Biblioteki w procesie dydaktycznym i badaniach naukowych.* III Konferencja Politechniki Łódzkiej, Łódź, 25-27 czerwca 2008, 315-334.

Długosz, J. (2003). Społeczeństwo informacyjne a wykluczeni. Zadania edukacji i polityki społecznej. Potencjalny udział bibliotek. *EBIB*, *7*(47). Pobrano z https://www.ebib.pl/2003/47/dlugosz.php

Federacja Konsumentów. (2021). *Wykluczenie cyfrowe podczas pandemii. Dostęp oraz korzystanie z Internetu i komputera w wybranych grupach społecznych*. Pobrano z http://www.federacja-konsumentow.org.pl/s,1479,wykluczenie-cyfrowe-podczas-pandemii.html

Jędrych, J. (2015). Ray Oldenburg i jego teoria trzeciego miejsca. *Warsztaty Bibliotekarskie*, *1*(45). Pobrano z http://warsztatybibliotekarskie.pedagogiczna.edu.pl/nr-12015-45/ray-oldenburg-i-jego-teoria-trzeciego-miejsca

Jasiewicz, J. (2012). Biblioteka – „trzecie miejsce". Biblioteka i informacja w aktywizacji regionalnej. *Prace Zakładu Bibliotekoznawstwa IINiSB UW*, (7), 13-28.

Kaleta, J. (2020, 25 września). Szkolenia on-line czy stacjonarne. *Solution.pl.* Pobrano z https://solution.pl/szkolenia-on-line-czy-stacjonarne-autor-jacek-kaleta-konsultant-firmy-solution/

Karwasiński, P. (2006). Misja biblioteki: wyzwanie – cel – zadanie. Próba stworzenia misji Biblioteki Uniwersyteckiej w Poznaniu. *Biblioteka*, *10*(19), 129-144.

Kujawski, J. (2018). Wykluczenie cyfrowe jako forma wykluczenia społecznego. Przypadek Polski. *Media i Społeczeństwo*, (9), 252-260.

Rożniakowska, M., Margas, M., Kitlińska, I. i Bógdoł, P. (2006). Biblioteki dawniej i dziś. Hybrydowe, cyfrowe…? Jakie będą i co może wpłynąć na ich kształt w przyszłości. *Biblioteki XXI wieku*. *Czy przetrwamy*? II Konferencja Biblioteki Politechniki Łódzkiej, Łódź, 19-21 czerwca 2006, 267-294. Pobrano z http://www.ebib.pl/publikacje/matkonf/biblio21/sesja6ref3.pdf

Świgoń, M. (2009). „Library anxiety". Teoria, założenia, modele. *Przegląd Biblioteczny*, (2), 178-189.

How COVID-19 Changed the Lower Silesian Science Festival – an Essay on Changes in a Library

Abstract: The article deals with the problems of changes in the functioning of scientific libraries. We have been observing an increase in interest in modern technologies in libraries for some time. The recent COVID-19 pandemic has caused an exponential increase in their use across society. It turned out, however, that some groups not only are unable to adapt to this situation, but have also been cut off from the important sources of communication that the Internet has become over the last decades. In the context of libraries, we are dealing with a progressive attempt to replace analog access to information with digital access. The library is not only books and knowledge. Many scientific libraries carry out educational missions, part of which is "play through entertainment". For the Main Library of Wroclaw University of Economics and Business, the Lower Silesian Science Festival is the most important event promoting humanistic and economic knowledge among young people. It is an example of an event that did not pass the transformation attempt. Somewhere in all the technological turmoil, the charm and the deeper meaning of the whole game have been lost. I believe that librarians should very carefully and consciously introduce new technologies into the space entrusted to them. Their arrival is inevitable, but it should be gradually and wisely adapted to the capabilities and desires of the audience.

Keywords: COVID-19, digital exclusion, Lower Silesian Science Festival.